



## XI spotkanie seniorów w Lutomi

# Mam dla kogo żyć!

tekst



**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Jak mało można powiedzieć o swoich uczniach, przekonuje się nauczyciel, gdy spotyka ich po latach. Wielu, w szkole skromnych i niepozornych, dumnie żeglują po oceanie współczesnego świata. Inni, po których można się było spodziewać wielkich dzieł, giną w szarej masie przeciętnych zjadaczy chleba. Bycie kowalem własnego losu wydobywa z ludzi coś, czego nie widać nawet przez wiele szkolnych lat. Dopiero pasja ukazuje skarby talentu i powołania, a praca czyni człowieka profesjonalistą. Tak było z Kamilem i Mateuszem (s. IV i V).

Tak często mówią ludzie starsi pytani o **receptę na długowieczność.**

Aktywne życie wśród przyjaciół, u boku bliskich osób, korzystnie wpływa na psychikę i samopoczucie. Dowodem tego są seniorzy z Lutomi, którzy od ponad 11 lat aktywnie uczestniczą w dorocznym spotkaniu organizowanym przez sołectwa wsi Lutomia Górna i Lutomia Dolna.

Ponad 150 seniorów spotkało się 29 stycznia w lutomskiej świetlicy. Sala wypełniła się 80- i 90-latkami, a także parami małżeńskimi, które świętowały diamentowe i złote gody małżeńskie. Gości powitali sołtysi obu wsi Maria Ćwieląg i Stanisław Mroczek.

– Każdego roku spotkania w Lutomi są dla mnie ogromną radością – mówi wójt gminy Teresa Mazurek. – W tym roku szczególnie, bo udało nam się dotrzymać złożonej w roku ubiegłym obietnicy i tegoroczne spotkanie odbyło się w wyremontowanej świetlicy.



**Teresa Mazurek gratuluje diamentowym jubilatam, Krystynie i Stefanowi Świąsom**

Podczas spotkania uhonorowano pary małżeńskie, które świętowały diamentowe i złote gody, a także seniorów świętujących swoje 80. i 90. urodziny. 60 lat pożycia małżeńskiego obchodzili Krystyna i Stefan Świąsowie z Lutomi Górnej, a 50 lat Kazimiera i Marian Dudowie. Wśród seniorów, którzy z rąk wójta gminy przyjęli życzenia i słodkie upominki, znaleźli się

również Stefania Drzewiecka, Władysław Targosz i Antoni Ornat, którzy obchodzili 90. urodziny, oraz 80-latkowie: Jan Jędrzejczuk, Aniela Bizoń, Stanisława Bochenek i Antoni Łysoń.

Spotkanie seniorów zakończyła wspólna zabawa. W świąteczno-noworoczny nastrój gości wprowadziły zespoły Kądziołeczka i Stokrotki.

**Mirosław Jarosz**

## Tradycja w cenie



Gminny Przegląd Zespołów Kołędniczych w Bystrzycy Górnej zamknął tegoroczne prezentacje kolędników, Herodów i jasełek. 26 stycznia jury ogłosiło swój werdykt. Zwycięzcami okazali się artyści z: SP w Mokreszowie, SP w Bystrzycy Górnej, Gimnazjum w Lutomi Dolnej oraz Teatryk Obrzędowy „Tradycja” z Bystrzycy Górnej. – To nie jest tylko radość twórców, ale także tych, którzy pielęgnują polską tradycję: samorządowców, szkół i innych placówek opiekuńczych i oświatowych – zapewnia Małgorzata Braniecka, członek jury, wieloletnia dyrektor Świdnickiego Ośrodka Kultury. ■

**BYSTRZYCA GÓRNA, 21.01.2011 R.**

**Paweł Migas doskonale zagrał rolę Żyda w przedstawieniu bystrzyckiej „Tradycji”**

## Wirtualny spacer po mieście



W internecie można zobaczyć 258 panoram Wałbrzycha

**WAŁBRZYCH.** Wchodząc na stronę [www.um.walbrzych.pl](http://www.um.walbrzych.pl), można zwiedzić Wałbrzych, nie ruszając się od komputera. Jest to możliwe dzięki realizacji Wirtualnego Spaceru po Mieście, który wykonany został w nagrodę za zajęcie 4. miejsca w konkursie Moje Wirtualne Miasto. Premiowane miejsce oznaczało zrealizowanie 100 panoram i udostępnienie ich w postaci spójnej prezentacji multimedialnej. Jednakże realizatorom tak bardzo podobał się Wałbrzych, że otrzymał on 158 dodatkowych ujęć. W efekcie można oglądać aż 258 panoram.

Wirtualny Spacer prowadzi po placach i ulicach centrum mia-

sta oraz prezentuje największe atrakcje turystyczne opatrzone krótkimi opisami. Wszystkie panoramy zaznaczone są na planie miasta. Najobszerniej prezentowany jest zamek Książ, Palmiarnia, Stado Książ, Muzeum w Wałbrzychu i Park Wielokulturowy Stara Kopalnia. Poruszając się ulicami centrum, można dojść do Pałacu Czetrtritzów, wejść do kościoła pw. Aniołów Stróżów, przystanąć na rynku, placu Magistrackim i zobaczyć widoki z wieży ratusza. Dodatkową atrakcją jest możliwość zwiedzenia wnętrza kościoła ewangelickiego, który na co dzień nie jest dostępny dla turystów.

## Książka na telefon

**DZIERŻONIÓW.** Starszym i mającym problemy z poruszaniem się mieszkańcom książki zamówione w dzierżoniowskiej bibliotece dostarczane są od stycznia tego roku do domu. Nazywana „Książka na telefon” usługa możliwa jest dzięki współpracy z wolontariatem. To ukłon w stronę stałych czytelników, którzy z różnych

powodów nie mogą samodzielnie odwiedzać biblioteki. Ze względów bezpieczeństwa przy pierwszej wizycie w domu czytelnika wolontariuszowi towarzyszy pracownik biblioteki. Wolontariuszami są głównie uczniowie dzierżoniowskich szkół. By skorzystać z oferty, wystarczy jeden telefon pod nr 74 646 46 41.

## Ptakoliczenie

**BOGUSZÓW-GORCE.** Już po raz siódmy w całej Polsce 29 i 30 stycznia odbyła się akcja Zimowe Ptakoliczenie organizowane przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP). W Boguszwie-Gorcach 29 stycznia bezpłatną wycieczkę po parkach i ogrodach dzielnicy Gorce poprowadzili Anna Kogut i Piotr Wasiak. To uczniowie miejscowego Zespołu Szkół Samorządowych, którzy biorą udział w projekcie OTOP „Bliżej natury – identyfikacja i merytoryczne przygotowanie lokalnych animatorów przyrodniczych”. Głównym celem projektu jest zwiększenie świadomości mieszkańców gminy na temat walorów przyrodniczych regionu oraz lokalnych obszarów Natura

2000. Trasa wycieczki Zimowego Ptakoliczenia prowadziła przez część obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków Natura 2000 Sudetów Wałbrzysko-Kamiennogórskich.



Zimowe liczenie jest doskonałą okazją do edukacji przyrodniczej

## Twarze w lesie



Michael Flynn podczas montażu pracy w Muzeum Narodowym

**WROCLAW.** We Wrocławskim Muzeum Narodowym trwa montaż wielkoformatowej kompozycji ceramicznej brytyjskiego artysty Michaela Flynna. Wystawa „Faces in the Forest”, której otwarcie zaplanowano

na 2 lutego, jest częścią projektu „Forest”. Michael Flynn przekonany, że źródła współczesnych wierzeń i współczesnej kultury europejskiej wywodzą się z wierzeń i kultur związanych z lasem, tropi ich ślady we współczesnym

świecie. Flynn spędził ponad półtora roku, studiując przedchrześcijańskie mity, wierzenia i legendy w różnych częściach Europy. Poszukiwanie źródeł kultury europejskiej doprowadziło go do Polski, gdzie wszystkie badane wcześniej wątki znalazły swoje miejsce w nowym projekcie. Projekt „Forest” w swojej genezie jest bardzo polski. Nie mógłby powstać bez wizyt w polskich muzeach etnograficznych, polskich lasach, w dolnośląskich Wambierzycach, gdzie artysta zachwycił się rzeźbą przedstawiającą niezwykle świętą z brodą (Wilgefortis), czy wreszcie bez uczestnictwa w Międzynarodowym Sympozjum Ceramiki „Porcelana inaczej” w Wałbrzychu. Praca „Faces in the Forest” powstała właśnie podczas XXXIV MSC „Porcelana inaczej”, które odbywało się we wrześniu 2010.

## Msza recytowana

**ŚWIDNICA.** Od czwartku 3 lutego 2011 miłośnicy klasycznej liturgii rzymskiej będą mieli powody do radości. Od tego dnia w kościele św. Józefa w Świdnicy będzie można uczestniczyć w regularnej cotygodniowej Mszy trydenckiej recytowanej. Będzie ona odprawiana o 17:30 w kaplicy NMP Czeszochowskiej. Msza recytowana będzie uzupełnieniem Mszy trydenckiej śpiewanej, odprawianej w tym samym kościele w każdą ostatnią niedzielę miesiąca.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,  
ul. Jana Pawła II 11  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk  
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,  
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

## Szopka makietą świata



Nagrodę Olgi Tokarczuk zdobyła grupa teatralna pod opieką Marzeny Łukasik z Centrum Kultury i Promocji w Bardzie

**BARDO.** Od 24 do 27 stycznia w Bardzie odbywał się XIII Regionalny Przegląd Zespołów Kolędniczych „Bardo.Szopka”, realizowany pod patronatem pisarki Olgi Tokarczuk, autorki opowiadania „Bardo.Szopka”. W ciągu 3 dni zaprezentowało się 16 zespołów z powiatów ząbkowickiego i kłodzkiego. Uczestnicy występowali w trzech kategoriach: integracyjna, szkoły podstawowe i ponadpodstawowe. W 4 dniu zaprezentowały się grupy nominowane do Grand Prix Burmistrza Barda. Nagrodę zdobyło Publiczne Gimnazjum w Przyłęku. Za widowisko uwspółcześnione Olga Tokarczuk przyznała

swoją nagrodę grupie teatralnej działającej przy Centrum Kultury i Promocji w Bardzie. – W moim opowiadaniu do Szopki Bardzkiej, która jest makietą świata, każde pokolenie dokłada coś swojego – wyjaśnia Olga Tokarczuk. – Czuję się bardzo związana z tak rozumianą ideą szopki. Na to zwracam szczególną uwagę i doceniam te przedstawienia, które w twórczy, odważny i odkrywczy sposób podchodzą do tradycji, ukazując opowieść bożonarodzeniową jako uniwersalną, a zarazem bardzo aktualną, zanurzoną w codzienne życie ze wszystkimi jego problemami.

## Nie tylko dla rodzin

**SZCZYTNIK.** Ośrodek formacji świętorodzinnej na Szczytniku zaprasza na rekolekcje z małżonkami Quattrocchi (11–13 lutego). – Zostali oni przez Jana Pawła II beatyfikowani ze względu na ich świętą więź małżeńską – wyjaśnia ks. P. Michalski MSF. – Na ich przykładzie ukazujemy główne elementy duchowości małżeńskiej, jak i drogę wzajemnego uświęcania małżonków. Podczas tych rekolekcji małżonkowie odkrywają, że łatwiej im kroczyć do nieba dzięki tej drugiej osobie. Ponadto od 18 do 20 lutego odbędzie się kurs przedmałżeński dla narzeczonych metodą dialogową (z noclegiem w ośrodku rekolekcyjnym). I jeszcze jedna propozycja. – To zupełna nowość na naszym terenie – zapewnia duszpasterz. – Msze święte dla osób samotnych, poszukujących małżonka. Idea tych spotkań zrodziła się w Warszawie z wielkiego pragnienia miłości, która jest największą i najważniejszą ludzką potrzebą – wyjaśnia. – Rozumiejąc ból długiej samotności i niespełnionego oczekiwania, postanowiliśmy wspólnie prosić Boga, by przemienił samotność w radość bycia z drugim człowiekiem. Misjonarze zapraszają do kaplicy zamkowej na Szczytniku 25 lutego o godz. 18.00. Szczegóły: [szczytnik-msf@msf.opoka.org.pl](mailto:szczytnik-msf@msf.opoka.org.pl).

## Ciąg dalszy kolekcji

### WYDAWNICTWA.

Trafił już do księgarni tom XVI „Siejby Słowa” – serii homiletycznej bp. I. Deca. Wytrwali kolekcjonerzy biskupiego wydawnictwa cieszą się, gdyż otrzymali następną książkę dokumentującą wydarzenia z życia diecezji. Wszędzie bowiem tam, gdzie dzieje się coś ważnego i cennego dla historii, nie może zabraknąć bp. I. Deca. Wszędzie tam, niczym biblijny siewca, rzuca ziarno słowa Bożego. Dla uważnych czytelników lektura homilii będzie z pewnością medytacją słowa i swego rodzaju rachunkiem sumienia, szczególnie dla tych, do których poszczególne homilie zostały wygłoszone. Po pięciu latach można bowiem zweryfikować, jakie owoce wydało ziarno biskupiego głoszenia Dobrej Nowiny. Tom XVI zawiera 92 homilie (wybrane spośród 159) drugiego półrocza roku 2006. Były to miesiące wizytacji kanonicznej dekanatów: międzyleskiego i noworudzkiego. Publikacja została dedykowana kard. J. Meisnerowi, świętującemu w 2006 roku 75. urodziny.



## Nowa droga



Kolorystyka płaskorzeźb dopasowana jest do nowych kinkietów w kościele

**WITOSZÓW DOLNY.** Czternastu parafian ufundowało stacje drogi krzyżowej do kościoła parafialnego. – Odnowione z pietyzmem prezbiterium stało się miejscem, gdzie nie można powiesić ośmiu obrazów dotychczasowej drogi krzyżowej – wyjaśnia ks. J. Lipniak, proboszcz. – Dlatego zostanie ona w całości przekazana do Muzeum Diecezjalnego – dopowiada. Wielkie obrazy zastąpione zostają przez płaskorzeźby zakupione w zakładzie w Nowej Soli. Nowa droga krzyżowa nie tylko wyeksponuje piękno odnowionego wnętrza, ale znajdzie swoje miejsce w nawie kościoła, tak by nabożeństwo pasyjne można było odprawić zgodnie z tradycją. Dotąd było to niemożliwe ze względu na cisnącą prezbiterium.

## zapraszamy

### Duszpasterstwo Akademickie „In Via” w Wałbrzychu

Spotkania w kaplicy pod kościołem przy ul. kard. Wyszyńskiego 18 (Piaskowa Góra). Akade-

mickie Msze św.: **6, 10, 13, 20 lutego** o godz. 19.00. Po Mszach spotkania z ciekawymi ludźmi. **14 lutego** o godz. 19.00, Świdnica – „Kuznia Wiary”. **25–27 lutego** wspólny wyjazd do Szklarskiej Poręby na rekolekcje akademickie „W połowie drogi”.

■ R E K L A M A ■

z Wrocławia do ZIEMI ŚWIĘTEJ samolotem

12.02-19.02.11	05.03-12.03.11
26.02-05.03.11	12.03-19.03.11
	19.03-26.03.11
	26.03-02.04.11

[www.panorama.wroclaw.pl](http://www.panorama.wroclaw.pl)

BIURO PODRÓŻY  
**PANORAMA**  
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław  
tel.: 713434441, 713295511

Openernicus  
AIRPORT WROCLAW

# Pstryk, pstryk i ka

## SPÓŁCZEŃSTWO.

Gdy brakuje pieniędzy do założenia własnej firmy – **pomoże miasto**.  
Gdy brakuje pasji – pretensje można mieć tylko do siebie.

tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielnym.pl

**S**ą ludzie, dla których potencjał, jaki złożył w ich serca i umysł Stwórca, to okazja do radości z życia. Ci tworzą sztukę. Niektórzy z nich idą o krok dalej. Sztukę zmieniają także na pieniądze. Nie jest łatwo znaleźć równowagę między jednym a drugim: między sztuką a pieniędzmi, ale niektórym się udaje.

### Aparat wycelowany w życie

Rozpalony wzrok, nerwowe ruchy i nieco drażliwy ton głosu – tak zapamiętał Kamila Gąszowskiego jego ksiądz. Ambitny młodzieńca potrafił świdrować swoimi błękitnymi oczami i patrzeć tak, jak niewiele w jego wieku: zdecydowanie głębiej, niż dawała mu do tego prawo

metryka. Z czasem coraz częściej pojawiał się ze swoim atrybutem: aparatem fotograficznym.

Swoją pierwszą radziecką lustrzankę zamienił dosyć szybko na japońską. Canona. W jego rękach aparat stawał się narzędziem zbierania dowodów albo codzienności przyważonej, przyłapanej i zaskoczonych, albo święta pieczętowanego ustawionego, zaaranżowanego i z misją dla pokoleń. Tak czy inaczej – zawsze świata zatrzymanego w kadrze. Utrwalonego na kliszy, a przez to nieubłagane wyrazistego. Jednoznacznego, a nawet historycznego.

Bo gdyby nie pstryknięcie, nikt nie zwróciłby uwagi na to spojrzenie i na tamten gest. Gdyby nie pstryknięcie, mrok niepamięci spowłóby salwy śmiechu, wrzeszczące gardła i czas wygłupów, ale także zamyślane spojrzenie i uroczyste „Sto lat!”.

Chłopak miał wtedy naście lat i nieco przygarbiony gorliwie służył do Mszy św. Ksiądz zapamiętał go także jako solidnego kościelnego, dbającego o porządek w młodzieżowym kościele Świętego Krzyża. Dzisiaj to tylko wspomnienie. No, może sylwetka pozostała bez zmian.

### Żubr wpuszczony do klasy

Są ludzie, o których się nie pamięta. O których nie pamiętają nauczyciele, a nawet katecheci. Ludzie za bardzo normalni albo za bardzo dyskretni, by wyryć się w nauczycielskim umyśle. Dopiero po dłuższym rozpa-

miętywaniu, grzebaniu w historii kolejnych klas, roczników i między płataniną szkolnych wydarzeń natrafia się na taką Ię. Klasę silnych osobowości. Zbyt wielu naraz. Pewnie dlatego tak trudno odszukać w niej długowłosego Mateusza Bieniasa. Co z nimi? Jak to było? Jasne! To ci od modlitwy z mrużeniem żubra. A było to tak.

Już po kilku lekcjach uczniowie zauważyli, że na początku spotkania katecheta zawsze rzuca krótkie „Módlmy się w ciszy”. Cisza zapada. Ma być wypełniona modlitwą. Ma stać się przestrzenią, w której człowiek osobiście oddaje się Bogu na kolejne 45 minut życia. Zaprasza się Ducha Świętego albo błaga dobrego Tatusia w niebie, by udało się spokojnie odrobić zadanie z matmy.

Umówili się więc, cała Ię, tamta Ię, że po zwyczajowej zachęcie do modlitwy rozpocznie się żubrowa mrużanka. Ta z reklamy całkiem niezłego piwa. I tak było. W tamtej Ię. Kilka sekund wahania i „mmm, mmm, mmm”. Ukradkiem rzucając spojrzenia w kierunku katechety sondowały reakcję na drobną dywersję. Jak się skończyło? Duchowny opowiedział o swoim szwagrze, który pracuje przy produkcji „Żubra”. Skończyło się jak w rodzinie. Wielkiej rodzinie, w której tak wielu jest ważnych, że po latach trudno wskazać konkretnych, przywołać ich z imienia i nazwiska i dać im twarz. Przynajmniej jest to niemożliwe dla tego katechety.

### Pampers w rękę

Dla Kamila studniówka nie była tylko chwilą zabawy czy poniedziałkowego stresu, bo wreszcie trzeba się wziąć za naukę, w końcu matura tuż-tuż. To było odkrycie, że fotografia służy do zarabiania pieniędzy.

**Mateusz Bienias nie tylko jest smakoszem kawy, ale pasją dzieli się ze swoimi gośćmi**



# ap, kap

– Człowiek, który filmował studniówkę, oferował też zdjęcia – wspomina dwudziestoczterolatek. – Rzuciłem na nie okiem i zdziwiłem się, że ktoś za tak nic specjalnego chce pieniądze. Zapamiętałem to sobie dobrze – mówi z tym swoim uśmiechem. Lekko ironicznym, ale jednocześnie konfidencjonalnie ciepłym. Skracającym dystans.

Dzisiaj, kiedy ludzie bez krytycyzmu wobec swoich dokonań pstrykają mnóstwo zdjęć, i wszystkie setki tysięcy uważają za świetne, podobnymi kryteriami oceniają pracę innych. Nie są wybredni. To ułatwia robotę fotografom ze średniej półki, ale staje się problemem w pracy artystów. – Widać to wyraźnie podczas sesji ślubnych – przekonuje Kamil. – Muszę liczyć się z gustem zleceńodawców. Niekiedy robię świetne zdjęcia i zatrzymuję je dla siebie. Tylko dlatego, że z rozmowy i wstępnej selekcji wynika jasno, że panna młoda czy jej świeżo upieczony małżonek mają tak wąskie i tradycyjne spojrzenie na fotografię ślubną, że nie do przyjęcia są dla nich zdjęcia mające drugie dno. Zdjęcia wydobywające to, czego nie widać w pierwszym kontakcie. Bo fotografia jest czymś tak niezwykłym, co potrafi atmosferę, klimat, chwilę zamknąć w obrazie. Sportretować – zapala się do opowieści o pasji swojego życia. Na razie jednak nie będzie ciągu dalszego. Zuzia, dwuletnia córeczka, domaga się taty. Będzie przerwa. Gdzie są te pampersy?

## Grzesiek z nutellą

Nie, nie zawsze było tak, że słodczyce mógł pochłaniać tonami. Apetyt na słodkości pojawił się u Mateusza ni stąd, ni zowąd. Zresztą patrząc na chudego, ciągle uśmiechającego się mężczyznę, trudno posądzić go o to, że nawet wafelki „Grzeński” smaruje masłem czekoladowym. I zjada ich całe tony.

– Przez cztery lata mieszkałem we Wrocławiu – próbuje odszukać datę swojej fascynacji czekoladą. – Tam kiedyś wstąpiliśmy do kawiarni serwującej także gorącą czekoladę. To było odkrycie. Nie tylko dla podniebienia, ale także pomysłu na życie. Po prostu – mówi, a Ola, narzeczona, dodaje: – Dzisiaj wiemy, że to nie była dobra czekolada, nie była tak dobra, jak być może, ale wtedy tego nie wiedzieliśmy. Niemniej tamto spotkanie z czekoladą wystąpiło, żeby otworzyć przed nami świat niezwykłego aromatu, smaku i tradycji – wylicza.

Tak, tak, tradycji. Bo czekolada w doskonałej postaci występuje tylko... w Belgii. To tam ją wymyślono i chociaż Szwajcarzy mają także niezłe pomysły i bogate doświadczenie, to jednak belgijskie wyroby są bezkonkurencyjne. A włoska? – To budyń – uśmiecha się świdniczanin



można połączyć sztukę z komercją. Mam nadzieję, że zanim moja córeczka dorośnie, będę cieszył się stabilną pozycją na tym rynku – do rzuca od niechcenia, ale z wiarą.

## Baristyka – nie chodzi o strzelanie

– Elżbieta Wierzychowska i Andrzej Kiełbański to nasi guru – zaczyna Mateusz. Wprowadza w temat szkolenia w parzeniu kawy. – Raczej nasi przyjaciele, bo w świecie kawy wszyscy są sobie bardzo bliscy. Niezwykli ludzie, którzy w delectowaniu się kawą wyrażają swoją fascynację tajemnicą tak bardzo dzisiaj sprofanowaną – prostuje Ola. Myśli o wszystkich marketowych produktach kawopodobnych, o instantach i odpadach sprzedawanych w ładnych opakowaniach.

Oboje przeszli niezwykłą szkołę pod okiem najlepszych w Polsce baristów. – Nie mylić z barlistyką czy barmanami! – zastrzega Mateusz.

– Termin ten wywodzi się od barów, jednostek, jakimi mierzy się ciśnienie w ekspresie do parzenia kawy. Sztuką jest dobranie parametrów mielenia i parzenia napoju. 9 barów, 87–88 st. C, czas parzenia i odpowiednie ziarno dają gwarancję niepotrzebnego aromatu. On jest najważniejszy, tak uważają Włosi – wyjaśnia Mateusz.

Kawa podawana w Café Czekolada w Świdnicy jest naparem z unikalnej arabiki. Ziarno to powstało specjalnie na potrzeby nowej kawiarni. Najpierw rosło na brazylijskich plantacjach, potem zostało zebrane i wypalone w Adesso Laboratorium Espresso Maestro Antonio. – Zprzyjaźnionej palarni w naszych mistrzów – klarykuje Ola. – Dzięki temu, że czas, w jakim kawa z plantacji dociera do kawiarni, jest ograniczony do minimum, posiadamy zawsze najświeższe i najlepsze jakościowo ziarno – gwarantuje i zachęca do odwiedzenia lokalu, gdzie dodatkowo woda jest za darmo, podobnie jak internet, a niepełnosprawni na wózkach nie muszą walczyć z progami.

## Karty na stół

Co mają wspólnego Kamil i Mateusz? Nie tylko to, że są rówieśnikami i nawet nie to, że obaj to pasjonaci w swoich dziedzinach – choć to prawda. Spotkali się po raz pierwszy na szkoleniu, jakie dwunastu młodych ludzi przygotowywało do konkursu o dotację w ramach programu „Debiut gospodarczy”.

– Konkurs rozstrzygnięto po raz szósty – informuje Stefan Augustyn z UM Świdnicy. – Jurorzy konkursu zadecydowali o rozdysponowaniu w sumie 60 tys. zł w formie dofinansowania działalności nowej firmy.

Do tej pory w konkursie wzięło udział 39 osób. Nagrodzono 14 z nich, a łączna kwota nagród wyniosła blisko 190 tys. zł.

– Wszyscy oni są ludźmi sukcesu, bo wyrastają ponad przeciętność – mówi o finalistach prezydent Wojciech Murdzek. I chyba się nie myli!

**Kamil Gąszowski to utalentowany fotograf, który lada moment otworzy własne studio**

i serwuje aksamitny napój. W tym czasie Ola przygotowuje espresso. Oboje bowiem pracują we własnej kawiarni. – Wróciliśmy do Świdnicy, żeby zaproponować ludziom, których cenimy i szanujemy, naszym przyjacielom, znajomym, sąsiadom... właściwie wszystkim świdniczanom, coś, czego do tej pory w naszym mieście nie było – zaznaczają, a w tle, na ścianie, połyskują certyfikaty Istituto Nazionale Espresso Italiano. – Włoskie, bo co do kawy, to jednak Włosi ze swoją kulturą espresso są nie do pobicia – wyjaśniają.

## Maniak zamiast taty

– O czym to rozmawialiśmy? – tato Kamil wraca do przerwanej wątku. Jeszcze chwilę i znowu stanie się wizjonerem. – Pstrykanie jest dzisiaj tak łatwe jak nigdy dotąd. Nie szanujemy już fotografii, bo jest tania i masowo dostępna. Tak jak w wielu innych przypadkach, także tutaj masowość dramatycznie obniżyła jakość. Banalizacja aktu fotografowania sprawiła jeszcze jedno: uniemożliwiła wielu wrażliwym ludziom zarządzenie się koncepcyjnym myśleniem o tym, co widzi się przez wizjer aparatu. A bez świadomości tematu, bez pomysłu i wysiłku analizy obrazu, zdarzenia czy momentu, tylko cudowny zbieg okoliczności może sprawić, że zrobione zdjęcie będzie miało autentyczną wartość... Już nie ma taty. Przeobraził się w maniaka. Oczy płoną, gestykulacja staje się coraz bardziej gwałtowna. Pasja pochłania. Zaczyna się długi monolog o technice fotografowania. O przewadze analogu nad cyfrą. O świetle, głębi i kierunku myślenia fotograficznego. – W tym temacie najwięcej nauczył mnie Filip Zawada, gdy w Ośrodku Postaw Twórczych prowadził warsztaty – wtrąca, żeby za chwilę wrócić do perspektywy swojego rozwoju. – Moda jest taką dziedziną, w której



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Świat dzisiaj wzywa, zwłaszcza młodych, do życia tak, jakby Boga nie było. Nawołuje do wyzolenia się z religijności. Głosiciele nowego porządku wmawiają, że sam człowiek może rozstrzygać o dobru i złu. Mówią, że nie ma obiektywnych norm moralnych i wartości etycznych, nie ma absolutnej prawdy ani absolutnego dobra.

W ten sposób, w imię sprzeciwu wobec rzekomo narzuconych norm i zasad, zakłada się ludziom prawdziwe kajdany zniewolenia materializmem, konsumpcjonizmem i nihilizmem.

Skazuje się naszą cywilizację na tułaczkę w poszukiwaniu raję. Tułaczkę tym boleśniejszą,

że po krainie bezsensu i samowoli, które rodzą rozgoryczenie, a nawet nienawiść wobec życia.

Tym cenniejsza jest inicjatywa przełożonych i kleryków seminarium, by w tych dniach zaprosić licealistów i studentów na dni skupienia.

Młodzi potrzebują bowiem czasu wyciszenia i świadectwa swoich rówieśników żyjących wbrew trendom kultury śmierci i użycia.

Dlatego błogosławie temu dziełu z całego serca.

Specjalnie dla GN

## Przemiana w poprawczaku

# Dzieci, a nie bandziory

Stań oko w oko ze skazanym i... nawróć się.

Kilkadziesiąt tysięcy świdniczan dobrze wie, co kryje się za wysokim murem obiektów w centrum miasta. Jednak prawie nikt nie ma pojęcia, kim są ci, którzy tam mieszkają.

### Bóg tak chciał

Już dwa lata trwała modlitwa świdnickiej wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym za przygotowujących się do bierzmowania chłopaków z poprawczaka, gdy Helena Durał prosiła Pana, by posłał członków Odnowy z misją. – Modliłam się, by się nami posłużył – wspomina. – I wreszcie usłyszałam wezwanie do posługi w poprawczaku. Nie miałam pojęcia, czy jest to możliwe. Czy zwykli ludzie mogą przekroczyć zakładowe zasieki, mury, bramy i strażę – wraca do dylematów sprzed dwóch lat. – Oddałam swoją niepewność Panu.

Rozmowa z kapelanem i zielone światło dla wypełnienia zadania przyniosły ewangelizacyjny zapal i nutkę wahania: czy podołamy? Jak się znaleźć w świecie młodocianych przestępców? Czy przyjmą nas z życzliwością?

Pocieszeniem był fakt, że wychowankowie byli już omodleni. Że ich temat był już oswojony w sercu i pamięci wspólnoty. – Poza tym broniliśmy się przed osądzeniem chłopaków – podkreśla liderka grupy. – Od kapelana wiedzieliśmy, że ci młodzi są zazwyczaj bardzo skrzywdzeni przez dorosłych. To budzi współczucie, a nie odrzucenie – zapewnia.

### Otwarte niebo

Zakładowa kaplica pomaga odnaleźć się wobec Boga, ale niekoniecznie wobec drugiego człowieka. – Pierwsza wspólna Msza św. to było wzajemne „obwążkiwanie” – mówi Helena. – Czuliśmy, jak wbity w naszą grupę wzrok kilku chłopaków pyta: po co tu przyszliście? – wspomina. – Potrzeba było czasu, żeby uznali nas za swoich.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Tak się przynajmniej czujemy: przyjęci i zaakceptowani – dodaje z dumą.

– Nie będę ukrywać: szłam do bandziorów osadzonych w więzieniu – przyznaje Antonina Jamróg. – To, co zobaczyłam, było całkowicie zaskakujące: to są dzieci, takie jak nasze, tylko poranione.

A budynek klimatem przypomina szkolny internat albo dom dziecka – mówi i dodaje skruszona: – Pierwsza wizyta była dla mnie gorzką lekcją. Zrozumiałam wiele: co sama otrzymałam od życia i jak krzywdzące mogą być opinie, jakie wydajemy o innych na podstawie pozorów. Niewiedza potrafi sprowadzić na manowce jak nic innego – ostrzega.

Członkowie Odnowy przychodzą do zakładu raz w miesiącu. To jednak wystarczy, żeby dostrzec zmiany, jakie następują w chłopakach. – Tak to widzimy. Siewca sieje swoje słowo, a ono powoli kiełkuje w sercach ludzi. Z radością widzimy, jak wielu chłopaków bierze udział w modlitwie. Jak pewnie i mocno odpowiadają na dialogi mszalne, jak ufnie patrzą nam w oczy podczas przekazywania znaku pokoju – opowiada Antonina. I zapewnia: – Niebo się otwiera dla nich i dla nas.

### Idźcie i głosście

Z tym, co tak bardzo zaskakuje w chłopakach z poprawczaka:

**Świdnicka Odnowa w Duchu Świętym modli się nie tylko w intencji chłopaków z poprawczaka, ale także z nimi**

ich zwyczajnością, naturalnością i życzliwością, nie można pozostać samemu. – Po wyjściu z zakładu chce się mówić o tym, jak tam jest – zapewnia Anna Rogacz. – Wszyscy bardzo chętnie dzielimy się naszymi spostrzeżeniami i doświadczeniem wspólnoty

z tymi, którzy nigdy w poprawczaku nie byli, a tym bardziej nie mieli okazji modlić się razem z wychowankami – rozwija temat.

Tym samym liturgiczne rozesłanie: „Idźcie w pokoju Chrystusa!” staje się dosłownym głosem mocy Pana, który wkracza w życie zagubionych. – Gdzie jak gdzie, ale w poprawczaku widać jak na dłoni, że Dobry Pasterz naprawdę cierpliwie poszukuje każdej zagubionej owieczki – dodaje Anna. – Gdy ją znajdzie, bierze w swe ramiona i pozwala na ukojenie negatywnych emocji, przebaczenie swoim prześladowcom, skrucę za popełnione błędy i radość z nadziei na dorosłe życie – wylicza.

O tym wszystkim gości z Odnowy opowiadają z entuzjazmem i przekonaniem. To prawdziwi apostołowie Dobrej Nowiny o Zbawicielu działającym za murem, zasiekami i kratami poprawczaka. Wielu słucha o tym i wychwala Pana, który tak wielkie rzeczy czyni tu i teraz.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Zakończono remont w kościele św. Mikołaja w Świerkach

### A jednak można!

Ta maleńka parafia liczy zaledwie ok. 900 osób. Niektórzy w takich przypadkach mówią: „Niewiele da się zrobić”. Tutaj jednak jest inaczej.

Wspólnota, choć ma niewielu wiernych, jest bardzo rozległa. To dodatkowa trudność, bo utrzymać trzeba również kościół filialny w Krajanowie. Obydwie świątynie są zabytkami i wymagają remontów. Nikt jednak się tu nie zniechęca. Przeciwnie, w ubiegłym roku rozpoczęto budowę kolejnego kościoła filialnego. Taka była bowiem wola wiernych z Bartnicy.

– Trzeba próbować i nie wolno się poddawać – mówi ks. Tadeusz Duda, proboszcz parafii i inicjator większości przedsięwzięć. – Jak nie można czegoś załatwić w jednym miejscu, trzeba iść gdzie indziej. Aż do skutku.

Dzięki takiej postawie kościół św. Mikołaja z 1748 r. jest dziś najlepiej odnowioną świątynią na terenie dekanatu Głuszycy. Wierni z parafii w Świerkach są bardzo dumni z osiągnięć.

Zaczęto kilka lat temu od elewacji, która dzięki iluminacji znakomicie prezentuje się wieczorami. W 2008 r. wyremontowano ołtarz główny oraz poddano konserwacji ściany i sklepienie prezbiterium. Rok później został wyremontowany ołtarz św. Jana Nepomucena wraz z częścią nawy głównej. Ostatnim sukcesem jest zakończenie remontu kolejnego ołtarza i dalszych 200 mkw. nawy głównej. Wyremontowany ołtarz poświęcony jest Matce Bożej. Jego centralną częścią jest drewniana figura, która, jak szacują specjaliści, pochodzi z 1480 r.

– Po raz kolejny otrzymaliśmy wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego – wyjaśnia ks. Tadeusz Duda. – Pomógł mi też w minionym roku Urząd Gminy i Starostwo Powiatowe w Kłodzku. Oczywiście, zawsze trzeba się wykazać również własnymi środkami. Do ostatniego ołtarza musieliśmy dołożyć 35 tys. zł.

Zapożyczaliśmy się więc i remont został zakończony. **Renowacja trzeciego ołtarza kosztowała 165 tys. zł**



MIROSLAW JAROSZ



MIROSLAW JAROSZ

25 stycznia w sali wałbrzyskiego OSiR-u kilkaset osób wyraziło chęć pomocy innym

## Wałbrzyski Dzień Dawcy Szpiku

# Dali nadzieję

Dużym sukcesem zakończyła się ostatnia akcja rejestrowania potencjalnych dawców szpiku. Jednego dnia **przybyło ich blisko pół tysiąca.** Wkrótce będą kolejni.

Nowoczesna medycyna potrafi wiele. Może uchronić od śmierci osoby chore na pewne typy nowotworów, które do niedawna były nieuleczalne. Wystarczy tylko niewielka częśćka drugiego człowieka. Fragment jego szpiku. Niestety, to „tylko” często bywa nieosiągalne. Zgodność genetyczna u dawcy niespokrewnionego występuje na tyle rzadko, że nawet w bazie danych, która na całym świecie liczy już kilka milionów osób, zdarzają się niepowodzenia w znalezieniu dawcy. Dlatego tak niezwykle ważne jest, aby jak największa liczba osób zarejestrowała się w bazie danych i wyraziła chęć uratowania komuś życia.

Akcja, którą 25 stycznia zorganizowano w Wałbrzychu, odbyła się po raz drugi. Tym razem jej głównym motywem była chęć niesienia pomocy chorej na białaczkę młodej wałbrzyszaneczce Katarzynie Kubiak, matce dwójki dzieci. W tym momencie przeszczep szpiku jest dla niej jedyną nadzieją na dalsze życie.

Można powiedzieć, że przedsięwzięcie przyniosło efekt. Pobrano krew od 384 osób. 100 kolejnych zostawiło wymaz z gardła na specjalnych pałeczkach. Są i kolejne osoby, które zadeklarowały rejestrację w bazie danych. Ostateczny wynik będzie więc jeszcze

lepszy. Jedną z pierwszych osób, które tego dnia zarejestrowały się w bazie, był starosta powiatu wałbrzyskiego. – Pomagam po prostu jako człowiek – wyjaśnia Robert Ławski. – A jeżeli pełnię do tego jakąś funkcję publiczną, to tym bardziej powinienem dawać dobry przykład. Jeżeli kogoś zachęciłem do podobnego gestu, to bardzo dobrze. Każdy, kto oddał dzisiaj swoją krew, musi pamiętać, że to tylko pierwszy element. To nie może być na pokaz. W momencie, kiedy okaże się, że możemy być dawcami i jest ktoś, kto potrzebuje naszej pomocy, musimy być gotowi jej udzielić. Dlatego ta decyzja musi być przemyślana. Ja wcześniej rozmawiałem o tym w domu z najbliższymi.

Renata Wierzbicka, która współorganizuje i koordynuje wałbrzyską akcję, odwiedziła wcześniej kilka szkół. – Tłumaczyłam młodzieży, że nie może to być działanie pod wpływem chwili i emocji – mówi pani Renata. – Apelowaliśmy do podejmowania rozważnych decyzji. To tak jak z małżeństwem, decyzja na całe życie. Dlatego prosiłam o przedyskutowanie tego z rodzicami. Cieszę się bardzo, bo naprawdę spora część tej młodzieży dziś się tu pojawiła. Gdy będziemy w bazie danych, może się okazać, że za rok czy 10 lat od nas będzie zależało ludzkie życie. Może nigdy nikt się do nas nie zgłosi, ale ważna jest również ta gotowość.

Akcja ma też łamać stereotypy o pobieraniu szpiku. Obecnie jest to najczęściej prosty, nieinwazyjny zabieg podobny do przetaczania krwi. Obecność w szpitalu ogranicza się do kilku godzin.

Do bazy danych można rejestrować się nie tylko podczas specjalnych akcji, ale w każdym momencie. Pomocą służy pani Renata Wierzbicka pod nr. tel. 606 697 326.

Mirosław Jarosz

GOŚĆ ŚWIDNICKI  
pod patronatem „Gościa”

PANORAMA PARAFII pw. św. Michała Archanioła w Słupicach

# Nie lubią być dłużni



**Prawie wszyscy uczniowie IV klasy brali udział w Roratach. – Jak nigdy dotąd – zaznacza katechetka, Małgorzata Małek**  
 PONIŻEJ: Witraż z kościoła w Olesznej

Dorośli nie są tak wrażliwi: oni rozumieją, wytłumaczą, staną ponad. **Dzieci jednak nie da się oszukać.**

Przyjechali tutaj z Rumunii, z gór i ze Wschodu. Przez prawie pięćdziesiąt lat duszpasterzował im ks. Adam Ruszała. Nie dziwi zatem, że cieszą się, iż wciąż mieszka wśród nich i mogą widzieć go przy ołtarzu. Mimo że przeszedł na emeryturę.

## Nowe spojrzenie

Odkąd w parafii pojawił się ks. Marek Mielczarek, wielu parafian nabrało niespotykanego entuzjazmu. Garną się do kościoła jak nigdy dotąd, bo duszpasterska młodość ma swoje uroki, pomysły i potrafi zaskakiwać. A ci, o których mowa, zaskoczenia wprost uwielbiają. Dzieci.

– Jestem pod wrażeniem podejścia, jakie ks. Marek ma do najmłodszych – mówi bez kokieterii Alina Zamecka, bibliotekarka i odpowiedzialna za większą świetlicę

w Olesznej wchodzącej w skład parafii. – Przykład pierwszy z brzegu: już kiedyś próbowałam założyć przy świetlicy dziecięcą scholę. Nie za bardzo nam to wyszło. Przyszedł ksiądz, zachęcił, przekonał i schola gotowa – mówi i wylicza: dziecięce Msze św., liczne grono ministrantów, wyjazd na zimowisko, Roraty z „Małym Gościem Niedzielnym” i misiowa maskotka z Pismem Świętym. – Co tydzień dzieciaki uczestniczące we Mszy św. losują prawo do zabrania ze sobą pluszaka. Miś ma w plecaku Biblię, którą dziecko, do którego los się uśmiechnął, zobowiązuje się czytać. Proste i skuteczne, prawda? – kończy z uśmiechem.

## Gotowi na więcej

Ludzie tworzący parafię są wymagający. Także wobec kapłana. Ale dlatego, że sami dają od siebie bardzo dużo. Potrafią dbać o dobro wspólne. Potrafią się zorganizować i dopiąć swego. To jest ich siła, ale to także ogromna pomoc dla każdego księdza, który ich rozumie, uszanuje i wspierze w działaniu. – Taki przez tyle lat był

nasz proboszcz, dlatego podobnej otwartości oczekujemy od jego następców – wyjaśniają.

O wyjątkowości parafii może świadczyć także i to, że 42 procent ludzi uczestniczy w niedzielnej Mszy św. i właściwie wszyscy przystępują do Komunii św. Nie trzeba dodawać, że kościoły, w których się gromadzą, są zadbane, czyste i wyremontowane. – To nasza wizytówka. Dowód miłości do Boga i bliźniego – zapewniają. – A problemy? Są jak wszędzie tam, gdzie są ludzie, jednak rozwiązujemy je tak, by nie cierpiała cała społeczność – dorzucają.

– Jesteśmy bardzo honorowi – dodaje bibliotekarka. – Serce i zaangażowanie nam okazane mobilizuje nas do wdzięczności i jeszcze ofiarniejszej pracy. To pewnie dlatego ks. Adam był u nas tak długo, a ks. Markowi jest z nami tak dobrze – podsumowuje.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Zdaniem proboszcza



– Przekonałem się, że można raz jeszcze zaczynać swoje kapłaństwo. Tak to widzę od chwili, gdy

stanąłem przy ołtarzu jako proboszcz. Odkąd jestem w parafii Słupice, świętuję więc na nowo swoje powołanie. Niemałą zasługą mają w tym parafianie. Ich życzliwość, otwartość i serdeczność, z jakimi mnie przyjęli, dała mi poznać, jak bardzo kapłan jest dzisiaj ceniony i potrzebny i jak ważną rolę pełni w życiu małych społeczności. Wiem jednak, że brakuje mi doświadczenia w proboszczowskim pasterzowaniu, stąd cieszę się, że mogę liczyć na wsparcie ze strony ks. kanonika Adama Ruszały, mojego poprzednika. Doświadczenie, jakie ten wspomniały kapłan zgromadził przez całe swoje życie, jest nie tylko cenne, ale wręcz niezastąpione w mądrym duszpasterzowaniu. Korzystam z niego z niekłamana radością i wdzięcznością.

**Ks. Marek Mielczarek**

Święcony w 1997 r. Wikariusz w Wiązowie, Nowej Rudzie (u św. Mikołaja) i Świdnicy (w katedrze i u św. Józefa). Proboszcz od października 2010 r. Specjalista z teologii moralnej. Zapalony kolarz i narciarz.

## Zapraszamy na Msze św.

**DNI POWSZEDNIE:**

**16.30** w Olesznej,  
**a o 17.00** w Słupicach

**DNI ŚWIĄTECZNE: 8.30** w Piotrówku,  
**10.00** w Olesznej  
**i o 11.30** w Słupicach

